

KS. TADEUSZ GUZ

O METODZIE FILOZOFII PRAWA

Każdą naukę charakteryzuje swoista metoda jako „istotny sprawdzian naukowości, posiadający przy tym ogromne walory dydaktyczne i wielostronną użyteczność”¹. Niektórzy filozofowie prawa twierdzą nawet, że „od metody zależy wszystko” oraz, że „falszywa metoda” uniemożliwia osiągnięcie „właściwego celu”² w nauce.

Już w starożytności, gdy Platon wraz z jego poprzednikami mówił o metodzie (*methodos*) jako „drodze” zorientowania życia według tego, co „prawdziwe” i „prawe”, to taki cel jest możliwy do osiągnięcia z pomocą „uporządkowanego postępowania”. Hezjod odróżniał wąską i stromą drogę cnoty od szerokiej drogi wady i zachęcał swojego brata do „słuchania” i „szacunku wobec prawa” oraz unikania „przemocy” i „swawoli”, bowiem ostatecznie „prawo zwycięża”. Heraklit nakazywał pamiętać o „mężu, który zapomina, dokąd prowadzi droga”³. Parmenidesowska „droga” rozumnego myślenia prowadzi do „prawdziwej pewności” w kwestii poznania „bytu”, „prawdy” i „prawa”, natomiast wielu ludzi posługujących się jedynie „opiniami-pozorami”⁴, czyli „śmiertelnymi wyobrażeniami”, nie dochodzi do poznania

Ks. dr hab. TADEUSZ GUZ, prof. KUL – Katedra Etyki Prawa Wydziału Zamiejscowego NPiE KUL w Tomaszowie Lubelskim, adres do korespondencji: ul. Lwowska 68, 22-600 Tomaszów Lubelski.

¹ S. K a m i ń s k i, *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, w: t e n ż e, *Pisma wybrane*, t. IV, Lublin: TN KUL 1992, s. 200.

² V. C a t h r e i n, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, Freiburg i. Br.: Herdersche Verlagshandlung 1909², s. 32.

³ H e r a k l i t, *Fragmente B*, nr 71, w: *Die Fragmente der Vorsokratiker*, gr.-dt. von H. Diels, hrsg. v. W. Kranz, t. I, Berlin 1934⁵, s. 167.

⁴ P a r m e n i d e s, *Fragmente B*, nr 1-2, w: *Die Fragmente der Vorsokratiker*, gr.-dt. von H. Diels, hrsg. v. W. Kranz, t. I, Berlin 1934⁵, s. 230-231.

prawdy i prawa. Dlatego Platon traktuje „metodę” najpierw po prostu jako „badanie”⁵, później jako „naukę szkolną”⁶, poszukiwanie fundamentalnych określeń „pokrewieństwa”⁷ idei, by ostatecznie określić „metodę dialektyczną”⁸ prowadzącą poszukiwacza mądrości do najpewniejszej, czyli „epistemicznej”⁹ wiedzy-prawdy. Ten najdoskonalszy poziom poznania rozumowego umożliwia według Sokratesa i Platona nie tylko pewne poznanie prawa, lecz także poznanie Boga jako ostatecznego dawcy prawa, co stanowi „jedną z najpiękniejszych rzeczy”¹⁰, stwierdza przy końcu swojego dzieła *Prawa*. Z tej też racji powinno się wybrać tylko „boskich mężów” na „stróżów prawa”¹¹, odznaczających się „cnotami”, „wiarą w Bóstwa” i „stałą bojaźnią Boga”¹². Te refleksje nad metodą doprowadziły Platona do poznania prawa jako czegoś prawdziwego, dobrego i pięknego w sobie oraz do poznania Boga, bez którego ani byłoby prawa ani byłoby nieśmiertelnej duszy ludzkiej ani wszelka inna bytowość nie miałaby racji istnienia. Stąd pojmujemy „dialektykę i metodę dialektyczną u Platona jako ukoronowanie wszystkich nauk i całego kształcenia i wychowania stróżów platońskiej nauki o państwie” (F. P. Hager). Metoda ta ma zatem nie tylko decydujące znaczenie teoretyczne w poznaniu doskonałej pod każdym względem transcendencji Boga, lecz także praktyczne – w realnej możliwości prawno-etyczno-politycznego doskonalenia wymiaru bytowości człowieka (naturalnie na wzór samego Absolutu jako „idei dobra”, „dystansującej” swoją „godnością i mocą” wszelki inny byt). Absolut jako absolutnie „Dobry” i wieczny przyrównany jest do „słońca”, który nie tylko uposaża podmioty poznające we „władzę poznawczą”, lecz sprawia, że każda bytowość może być „poznana”¹³. Idea dobra „koronuje”¹⁴ pozostałe idee, z którymi tworzy „kosmos noetyczny”. W tym „idealnym kosmosie” „uczestniczy” „widzialny kosmos”, chociaż ten stanowi jakąś syntezę doskonałości i niedoskonałości.

⁵ P l a t o n, *Polit.*, 260 e 8.

⁶ T e n ż e, *Theait.*, 183 c 3.

⁷ T e n ż e, *Resp.*, 531 d 2.

⁸ Tamże, 533 c 9.

⁹ Tamże, 533 c 6.

¹⁰ T e n ż e, *Leg.*, 966 c 1-2.

¹¹ Tamże, 966 c 10 – d 2.

¹² Tamże, 966 d – 967 d.

¹³ T e n ż e, *Resp.*, 509 b.

¹⁴ A. V e r d r o s s, *Abendländische Rechtsphilosophie. Ihre Grundlagen und Hauptprobleme in geschichtlicher Schau*, Wien: Springer-Verlag 1963², s. 36.

U Arystotelesa dialektyka zachowuje swój metafizyczno-ontologiczno-etyczny charakter, uzyskuje dalszy rozwój w logice (indukcja, definicja, nauka o sędzie) oraz traktowana jest jako podstawa retoryki. Także w jego myśli filozoficznoprawnej obowiązuje teza o koniecznym panowaniu „Boga i prawa”, tzn. „czystego, wolnego od żądzy rozumu”¹⁵. Stagiryta zwraca wprawdzie w *Metafizyce* uwagę na różnorodność metod naukowych, ale zaznacza, że powinna je wszystkie charakteryzować wspólność najwyższych zasad myślenia jak: tożsamość, niesprzeczność, przyczynowość i zasada bytowości oraz „dobro” powinno być „celem” „we wszystkich naukach i sztukach”¹⁶ a także w nauce o państwie i prawie. Arystoteles pisze w *Etyce Nikomachejskiej*: „Zasady same są poznane częściowo przez indukcję, częściowo przez spostrzeganie, częściowo przez rodzaj przyzwyczajenia”¹⁷. Jednak najbardziej „boską” nauką jest ta, której przedmiotem jest „Bóg” jako wieczne i doskonałe „życie”¹⁸. Arystoteles stawia tezę: Tylko taka ustawa jest prawem, która czyni obywateli „dobrymi”.

Neoplatonizm Plotyna odwołuje się do metody dialektycznej Platona. Ma ona służyć przede wszystkim ludzkiemu intelektowi w jego wspinaczce ku „prajedni” boskiego ducha i świata idei, bowiem wyłonił się on z niej jako jedna z emanacji.

Starożytność, przynajmniej w nadmienionych stanowiskach filozoficznych i filozoficznoprawnych, dla której metoda naukowa nie odgrywa decydującej roli, jest zatem przekonana, że celem metodycznego postępowania naukowego jest istotne poznanie prawdy, prawa i ich boskiej racji, tzn. Boga transcendentnego. Bytowość skończona nie jest pojęta statycznie, lecz dynamicznie, tzn. ukierunkowana obiektywnie na „cel” (*telos*). Ani prawo ani moralność nie są pojęte subiektywistycznie, lecz zakorzenione w naturze człowieka a służące także do tworzenia godnej wspólnoty lub wspólnot. Pomędzy bytem a *debitum* nie istnieje przepaść i sprzeczność, z uwagi na fakt realnej obecności prawa moralnego w bycie człowieka.

Dla średniowiecznej refleksji filozoficznoprawnej metoda oznacza „regula” (H. Arystyp), według J. Burgundio *disciplina* i *doctrina*, u J. z Salisbry „krótki szkic” (*ratio compendaria, ratio compendii*), umożliwiający „dostęp”

¹⁵ A r y s t o t e l e s, *Polityka*, 1287 a.

¹⁶ Tamże, 1282 b.

¹⁷ T e n ż e, *Etyka Nikomachejska*, 1098 a; por. W. W a l d s t e i n, *Teoria generale del diritto. Dall'antichità ad oggi*, Roma: Pontificia Università Lateranense 2001, s. 33.

¹⁸ A r y s t o t e l e s, *Metafizyka*, 1072 b.

(adviatio, aditus) do uprawiania filozofii. Ta różnorodność znaczeń pojęcia metody jest wyrazem braku jednolitej koncepcji w tej kwestii lub nawet „obcości myśli o jedności i jednoznaczności metody” (M. Lemoine).

Albert Wielki identyfikuje metodę z *via* lub *ars*, co przejął od niego m. in. Tomasz z Akwinu, który bardzo rzadko stosuje pojęcie „metody”, częściej natomiast posługuje się zwrotem *via procedendi*. S. Kamiński przypomina o trzech metodach stosowanych przez Akwinatę: *modus rationalis* dla nauk przyrodniczych, *modus disciplinarius* dla matematyki, natomiast *modus intellectualis (intellectualiter procedere)* w myśleniu metafizycznym¹⁹. Przed nim używa tego pojęcia lub *modus sciendi* Roger Bacon. Interesującym faktem jest przejście przez Roberta Grosseteste pojęcia „dialektyki” od Jana Damasceńskiego. *Doctor angelicus* zalicza „metodę” do dialektyki, pozwalającej na refleksywną analizę poznania bytu jako *compositio*, „treści bytowej” w sensie *forma substantialis* oraz istnienia jako *esse*. Metoda ta ujmuje zatem byt realny w jego istocie i istnieniu, co stanowi o „oryginalnej” specyfice „metody metafizyki tomistycznej” (L. Oeing-Hanhoff), pozwala bowiem poznać istotne racje bytowe wewnętrzne oraz także zewnętrzne, z których najważniejszą jest *Deus* jako *ens a se* i *ens per se*. Stąd nie dziwi fakt definicji prawa naturalnego jako „partycypacji prawa Bożego w ludzkiej naturze rozumnej”, będącej zapewne szczytem myśli filozoficznoprawnej w średniowieczu.

Począwszy od Descartes’a nowożytność charakteryzuje się wyraźnym dowartościowaniem znaczenia metody. Racji jest z pewnością kilka, ale nie ulega wątpliwości, że są nimi m.in. reformacja M. Lutra z jego radykalnym pojęciem *natura corrupta* i wpływająca z niej istotna odmowa pod adresem rozumu ludzkiego w kwestii poznania prawdy. Erik Wolf, przy wyraźnym poparciu dla reformacji, formułuje jej skutki w kwestii zasadniczych zmian w świadomości prawniczej: „Usunięcie tomistycznego myślenia o podporządkowaniu prawa naturalnego i pozytywnego prawa objawionemu”, „zniszczeniu jedności” pomiędzy „instancjami tworzącymi prawo” a „Stwórcą prawa Bożym”, i konkluduje: „Teraz sens każdego stanowienia prawa można wyjaśnić i usprawiedliwić tylko jeszcze poprzez historyczne okoliczności i przyczyny”. Także „bezpośrednio zobowiązujące i boskie stanowienie prawa samego w postaci Dekalogu nie zostało już więcej uznane”. Taki sam los podzieliła

¹⁹ S. K a m i ń s k i, *Metoda i język. Studia z semiotyki i metodologii nauk*, w: t e n ż e, *Pisma wybrane*, t. III, Lublin: TN KUL 1994, s. 404.

„nauka o prawie naturalnym”, zasadniczo odseparowana od „metafizycznych”²⁰ uzasadnień, czyli od jej racjonalnej korespondencji z Bogiem. To prowadziło dalej – według Wolfa – do utraty „szacunku wobec prawa stanowionego”, ponieważ „Bóg” nie był przyjęty jako „stwórcza racja i najwyższy szczyt hierarchicznie uporządkowanego prawa”, dlatego próbowano „ważność światowo pojętego prawa także po światowemu uzasadnić”, tzn. jedynie „na dziejowych faktach i prawach rozwoju” oraz w świetle „rozumu naturalnego człowieka”²¹. W tym procesie ideowym jako skutku reformacji Marcina Lutra Wolf upatruje odejście od szeroko pojętego prawa rzymskiego, a powstanie „krytyczno-historycznego kierunku niemieckiego myślenia prawniczego”²², którego pierwszym przedstawicielem jest Hermann Conring a następnym Hugo Grotius, który z jednej strony był „głęboko związany z dziedzictwem scholastyki, przede wszystkim z systemem nauki tomistycznej o prawie”²³ lub posiadał „wyraźne skłonności katolickie” (Hashagen), to jednak z drugiej strony zachowuje się lojalnie w myśleniu wobec intelektualnego dziedzictwa reformacji w formie kalwińskiej i pojmuje „Boga jako tego, kto jest gwarantem prawa, ale apelacja do niego nie dokonuje się na mocy związku partycypacji prawa natury w prawie Bożym, lecz na mocy tego, że według przyjętych wówczas opinii, które szczególnie jasno wystąpiły u Descartes’a, Bóg jest inżynierem świata i twórcą natury ludzkiej”²⁴.

Rozkwit nauk matematycznych i przyrodniczych odegrał swoją rolę w tym procesie. G. Galilei postuluje powiązanie spekulacji rozumu (*metodo compositivo*) i aktywnego udziału zmysłów (*metodo resolutivo*) w poznaniu przyrody, czyli metodę syntetyczno-analityczną jako najbardziej twórczą. Kepler dokonuje swoich genialnych odkryć astronomicznych sięgając w swojej intuicji poznawczej do dwóch uzupełniających się źródeł poznania: rozumu i łaski. Matematyzacja metody myślenia filozoficznego *modus scribendi geometricus* z jego podwójną *via demonstrandi*: „analizy” i „syntezy” jest z jednej strony niewątpliwie próbą „ustalenia jednej” i „uniwersalnej metody”²⁵, ale z dru-

²⁰ E. W o l f, *Grosse Rechtsdenker der deutschen Geistesgeschichte*, Tübingen: Verlag von J. C. B. Mohr (Paul Siebeck) 1944², s. 200-201.

²¹ Tamże, s. 202-203.

²² Tamże, s. 203.

²³ Tamże, s. 237.

²⁴ M. A. K r a p i e c, *Człowiek i prawo naturalne*, w: t e n ż e, *Dzieła*, t. X, Lublin: RW KUL 1993³, s. 69-70.

²⁵ K a m i ń s k i, *Nauka i metoda*, s. 202.

giej strony wyrazem metodycznego sceptycyzmu Descartes'a w jego relacji do prawdy, podejmującego jednak próbę przewyciężenia swoich „wątpliwości”, na przykład poprzez poznanie człowieka jako istoty posiadającej „pieczęć” swojego pochodzenia od „Boga”. Radykalne przestawienie filozoficznej postawy z porządku i pierwszeństwa bytu jako czegoś niepowątpiewalnego i stanowiącego podstawę dla ludzkiej myśli na pierwszeństwo podmiotu poznającego – *cogito* – posiada wielorakie negatywne skutki w myśleniu filozoficznoprawnym. Heidegger zauważa, że jeżeli Descartes, Nietzsche i „nowożytność” utożsamiają *verum* i *certum*, to „przesuwa się pytanie o istotę prawdy ... na pytanie, czym jest i jaką jest pewność”, to „Prawda nie może być najwyższą wartością”²⁶. Oznacza to zupełny przewrót metodologiczny: według Arystotelesa sam przedmiot nauki wyznacza metodę, względnie ta ostatnia musi się dopasować do przedmiotu, a nie jak twierdzi nowożytne pojmowanie metody: *necessaria est methodus ad rerum veritatem investigendam*. Upraszczając można powiedzieć: empiryzm brytyjski, idealizm niemiecki, historycyzm, materializm dialektyczny i historyczny, nawet metoda fenomenologiczna Husserla, egzystencjalizm Heideggera, neokantyzm, neopozytywizm, neomarksizm, czy też wiele kierunków filozoficznych postmodernizmu, są po prostu różnymi stanowiskami i naturalnie w różnym stopniu „konstruującymi” przedmiot poznania oraz bytową prawdę o nim. Podobny los spotyka w ramach tych systemów byt prawa jako wyłącznie dzieło człowieka.

Pozytywny aspekt matematycznego przyrodoznawstwa zostaje w rozwoju nauk nowożytnych wyparty przez relatywizm. F. Bacon definiuje *scientia* jako *potentia* (władza, potęga) i w konsekwencji usuwa najważniejsze prawdy teleologicznie rozumianej metafizyki jako *idola tribus*²⁷, czyli łądzące i bezwartościowe poznawczo antropomorfizmy. W swoim niedokończonym dziele *Nova Atlantis* Bacon postuluje pojęcie człowieka, oderwanego od boskiego porządku prawa i suwerennie określającego prawo. A. Verdross upatruje w tym procesie podstaw do nowożytnego „pozytywizmu prawa”²⁸. Mechanicyzyczne myślenie w naukach przyrodniczych zyskuje zwolenników w mechanicystycznie myślących filozofach prawa, jak Hobbes i Spinoza, przypisujących władzy państwa absolutną władzę i zobowiązujących obywateli do absolutnego poddaństwa.

²⁶ M. Heidegger, *Nietzsche*, t. I, Pfullingen: Verlag Günther Neske 1989⁵, s. 550.

²⁷ *Novum Organum I*, Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft 1990, nr XLI, s. 101.

²⁸ *Abendländische Rechtsphilosophie. Ihre Grundlagen und Hauptprobleme in geschichtlicher Schau*, Wien: Springer-Verlag 1963², s. 106.

„Matematyczno-przyrodniczy racjonalizm przejęty od Descartes’a” wywiera coraz większy wpływ na racjonalizm prawny Pufendorfa, który wspiera się m.in. na „walce Lutra przeciwko arystotelizmowi”. W ten sposób dokonuje się nie tylko metodyczny, lecz realny i „radikalny odwrót ogólnej nauki o prawie od teologii” zarówno naturalnej, jak też tej reflektującej treść objawienia. Doświadczenie rozumiane przez F. Bacona, nazywającego siebie samego „kapłanem zmysłów” jako jedyne źródło wiedzy i oparte na „eksperymentach” (*Instauratio magna* 138-139) jest w myśli prawnej Pufendorfa jedynym „kryterium nauki”²⁹. Ten proces kontynuuje i dalej rozwija Christian Thomasius, nieprzypadkowo wprowadzając „«prawnicze» prawo naturalne”, które zasadniczo oddziela od „«filozoficznego» i «teologicznego»”³⁰. Thomasius nie akceptuje „wiecznie ważnej miary” Absolutu, który przyjmowała metafizyka grecka, a „scholastyczny związek rozumu z chrześcijańskimi wartościami” degradowuje do „zarozumiałego i głupiego zabobonu”, jak też do „uczonego przesądu”³¹. Konsekwentny jest szacunek Thomasiusa wobec Descartes’a, którego uważa za przeciwnika „scholastyki”. Metoda myślenia Thomasiusa występuje „przeciwko każdej abstrakcyjnej metodologii” (H. W. Arndt) i oscyluje „pomiędzy empiryzmem a racjonalizmem, sensualizmem a idealizmem”³². Do tego dochodzi silny woluntaryzm, tożsamy merytorycznie z tym z *De servo arbitrio*, który wskutek grzechu pierworodnego uznał wolną wolę człowieka za istotnie „złą” i „zniewoloną”, niezdolną według Thomasiusa do osiągnięcia cnót kardynalnych i dobra nazwanego *bonum commune*. Nie bez racji nazwano Thomasiusa „drugim reformatorem Niemiec”³³ i przedstawia się go jako stojącego jedną stopą na *Corpus Iuris*, na tle otwartej drogi do świątyni mądrości, z boku zaś widniejący rozpadający się i pozarastany cierniami zamek scholastyki, osiągalny jedynie przez „most osła”. W tym kontekście warto zacytować trafną tezę S. Kamińskiego: „Wolne od założeń badanie jest metodologicznym mitem”³⁴.

²⁹ E. Wolf, *Grosse Rechtsdenker der deutschen Geistesgeschichte*, Tübingen: Verlag von J. C. B. Mohr (Paul Siebeck) 1944², s. 335.

³⁰ Tamże, s. 343.

³¹ *Institutiones jurisprudentiae divinae...*, lib. I, cap. 1, CLXIII sq.

³² Wolf, *Grosse Rechtsdenker*, s. 370.

³³ Tamże, s. 388.

³⁴ *Nauka i metoda*, s. 201.

Wspomniana matematyzacja, unifikacja³⁵ metody naukowej prowadzi między innymi do empiryzmu brytyjskiego, który wprawdzie nie rozwija własnej nauki o metodzie, lecz koncentruje się na problemach teoriopoznawczych „powstania, pewności i objętości (wymiaru)” (J. Locke) naszego poznania, ale pomimo to D. Hume wypracowuje pewien „prototyp metodyki empirystycznej” (H. W. Arndt), pod której wpływem stał już szkicowo przedstawiony Thomasius. Sensualizm Condillaca i d’Alemberta kontynuuje kierunek metodyczny empiryzmu brytyjskiego i ogranicza źródło poznania do „wrażeń” zmysłowych. Zasadniczy błąd empiryzmu polega na ograniczeniu źródeł poznania do doświadczenia i „odrzucaeniu każdego innego źródła pewnego poznania”³⁶. Empiryzm filozoficzny prowadzi do empiryzmu prawnego w myśli Merkla, który „filozofię prawa” pojął jedynie jako swoistą część nauk prawnych, mającej za zadanie „uzupełnienie nauk prawnych”. Podobnie rozumieli filozofię prawa Binding i Bergbohm, chociaż ten ostatni zauważył konieczność dotarcia do „nowych podstaw dla systematycznej filozofii prawa”, co nie oznacza opuszczenia metodologii typowej dla empirystycznego i pozytywistycznego myślenia. Zdefiniowanie praw przyrody przez nowożytne przyrodoznawstwo jest najlepszym dowodem na twórczą aktywność rozumu w procesie poznania rzeczywistości, bowiem zarówno zmysły jak i intelekt „uczestniczą w tworzeniu rezultatu poznawczego”³⁷. Potwierdzenie tej tezy stanowi fakt, że na długo przed Keplerem i Newtonem rozum ludzki był już w stanie precyzyjnie obliczyć zaćmienia słońca i księżyca. Kamiński idzie tak daleko w interpretacji nowożytnych stanowisk metodycznych, iż według niego „niemal wszystkie nowsze koncepcje epistemologiczne [...] pozostają pod przemożnym wpływem Hume’a (rozwinętej i opracowanej znakomicie przez neopozytywistów) oraz Kanta” w którego idealizmie subiektywnym rozpadła się jedność ontologiczno-antropologiczno-teoriopoznawcza ducha i materii, czyli rozumu i zmysłów. Te zaś według Arystotelesa nie mogą spostrzegać bez ich związku z rozumem jako właściwą racją spostrzegania zmysłowego. Stąd słuszny zarzut Kamińskiego przeciwko neopozytywizmowi „upraszczającemu” „faktyczny proces spostrzegania”, który „nie zamyka się [...] w aktywności jedynie zmysłowej. W człowieku jest on zespolony z działalnością in-

³⁵ Tamże, s. 203: „Współcześnie teoretycy nauki coraz bardziej zgadzają się, że metoda naukowa nie jest ani jedna, ani prosta”.

³⁶ V. C a t h r e i n, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, Freiburg i. Br.: Herdersche Verlagshandlung 1909², s. 33.

³⁷ K a m i ń s k i, *Metoda i język*, s. 371.

telektualną”³⁸. Nowożytna myśl naukowa tworzy na skutek tej sprzecznej wizji rzeczywistości nowe „dogmaty”: „Dogmat dychotomii zmysłów i rozumu [...], doświadczenia i teorii, sfery realnego świata i języka tak głęboko wraził się w mentalność późniejszych filozofów nauki, że nawet zwalczając lub odrzucając go, nie tylko nie odważą się naruszyć podstaw implikowanych przez tę dychotomię, lecz także pozostają – w gruncie rzeczy – pod jego urokiem”³⁹, co ilustruje m. in. spór pomiędzy szeroko pojętym nowożytnym idealizmem a materializmem, racjonalizmem a empiryzmem. Analogicznie tworzy się historia myśli prawnej. Niekiedy zauważa się wręcz kontradiktoryczna dychotomia pomiędzy stanowiskiem prawa naturalnego (Cathrein, Verdross, J. Maritain, W. Waldstein, M. A. Krąpiec) a pozytywizmu prawnego w jego formie neokantowskiej (H. Cohen, H. Kelsen) lub „formalnego aprioryzmu” (Bierling), analitycznej (Hart), teoretyczno-językowej (Austin), instytucjonalistycznej (Weinberger, MacCormik), hermeneutycznej (Gadamer, Esser), systemowo-socjalnoteoretycznej lub neomarksistowskiej (Luhmann, Teubner). Człowiek tworzący historię nie potrafi jej jednak według historycyzmu Savigny’ego i Dilthey’a transcendentować, lecz musi jej ostatecznie ulec. Jako jednostka osoba ludzka jest jedynie „momentem” w rozwoju „ducha absolutnego” (Hegel) i jako taka bez osobowych praw. Chcąc uwolnić się z tych idealistycznych spekulacji człowiek staje się w histmacie i diamacie jako metodzie materialistycznej Marksa i Engelsa jedynie środkiem w uzyskaniu samoświadomości przez materię lub społeczeństwo i także wobec tego ostatniego, czy wobec „państwa demokratycznego” nie może być istotą transcendentną. Prawo posiada tylko albo materia, albo społeczeństwo albo państwo, w żadnym wypadku konkretna osoba ludzka. Także współczesne i opiniotwórcze kierunki antropologiczne (A. Gehlen) odmawiają „prawu” i „moralności” ich transcendentnego pochodzenia, a zatem nie stanowią „zewnętrznych punktów wspierających”, lecz – jak twierdzi J. Piaget – w „logice rozwoju”, kontynuującej teorię ewolucji Ch. Darwina: prawo i moralność są skutkiem stałej transformacji wartości i znaczenia w ewoluującej według zasad mutacji i selekcji rzeczywistości. Pytanie o ich konstytutywny charakter jest co najmniej nieodpowiednie. Stąd pojawiają się stanowiska mówiące o niewystarczalności takich „teoretycznych środków” w celu porządkowania rzeczywistości ludzkiego życia, ponieważ „ani teoria prawa ani umowna teo-

³⁸ Tamże, s. 371.

³⁹ Tamże, s. 371.

ria sprawiedliwości ani jakaś programowa nauka prawa potrafi na przyszłość zapewnić związek⁴⁰ godny osoby ludzkiej jako podmiotu prawa.

Coing opowiada się także przeciwko redukcjonistycznym tendencjom w rozumieniu metody: „Przeciwko tendencji neopozytywizmu nabudowania filozofii tylko na metodach, które stosują nauki przyrodnicze, matematyka i logika, a ją samą jako naukową filozofię ograniczyć do przeegzaminowania i dokładniejszego ukształtowania tych metod, zwrócił się Hans Jonas w jego etycznych pismach⁴¹. Jonas jako jeden z wybitniejszych fizyków i myślicieli powiada, „że tym sposobem traci się z pola widzenia to, co najwyższe w rozwoju życia, ludzkiego ducha, ono implikuje ograniczenie się do świata materii. To jest uprawniona maksyma dla badań nauk przyrodniczych, ale nie do filozoficznej interpretacji⁴². Píše on mianowicie: „Byt lub natura jest jednym i daje świadectwo o sobie w tym, co z niej powstaje.” Odpowiedź na pytanie: „Czym jest byt, musi być przejęta z jego świadectwa i naturalnie od tego, co najwięcej powie”, czyli od istoty „najbardziej rozwiniętej a nie najbiedniejszej – a więc od tego nam najbardziej dostępnego i największego⁴³, tzn. od człowieka.

Podobne stanowisko reprezentuje racjonalistycznie myślący filozof prawa: „nauka prawa widziała się pociągniętą” ze strony pozytywizmu, by „wypożyczyć precyzyjną metodę nauk przyrodniczych. Tak chciał Jhering zastosować w jurysprudencji ‘naturalnohistoryczną metodę’ i badał [...] według ‘chemii prawa’. Według prawniczej sztuki odróżniania, która powinna znaleźć proste elementy prawa, aby z nich tworzyć nową syntezę⁴⁴. Coing sądzi: „W rzeczywistości wydaje się być czymś swawolnym określić jedyną metodę w stosunku do wielości bytu za kryterium. To oznacza, że musi się zrezygnować z badania licznych dziedzin, które nie podpadają pod metodę obserwacji. Te pozostają przeznaczone swawoli opinii [...]. Tak jest wykluczone stanowisko etyki jako dziedziny czystego uczucia lub wolitywnej decyzji wokół pozycji etycznych i przekazuje jej decyzję czystej walce o władzę [...]. To konsekwentnie empirystyczne pojęcie poznania pozytywizmu jest do odrzucenia,

⁴⁰ T. H o n o r é, *Making law bind*, New York 1987, s. 115, 137.

⁴¹ H. C o i n g, *Grundzüge der Rechtsphilosophie*, Berlin–New York: Walter de Gruyter 1993, s. 91.

⁴² W: C o i n g, *Grundzüge der Rechtsphilosophie*, s. 91.

⁴³ T e n ż e, *Das Prinzip Verantwortung*, 1979, s. 136.

⁴⁴ R. Z i p p e l i u s, *Das Wesen des Rechts. Eine Einführung in die Rechtsphilosophie*, München: Verlag C. H. Beck 1997⁵, s. 56.

zjednoczyć się z nim na drodze konwencji – jak proponuje Theodor Geiger – byłoby niecelowym. Takie odrzucenie zakłada naturalnie, że także poza metodą nauk przyrodniczych i poza matematyką i logiką w ogóle istnieje racjonalne postępowanie poznawcze. To jest tak [...] filozoficzne i historyczne dyscypliny są tego wyraźnym dowodem”, stąd „topika” powinna być tą „metodą”⁴⁵. Dlaczego?

„Filozofia prawa żąda bardziej ogólnego stanowiska” od stanowiska czysto prawniczego, które według Coing „nie wystarcza”, ponieważ „żąda, żebyśmy prawo rozumieli w ogólnym sensie jako fenomen kultury ludzkiej – Ubi societas, ibi ius”⁴⁶. Podobne stanowisko reprezentuje A. Kość, który wprowadzie filozofię prawa zalicza do „dyscyplin prawniczych”, ale jej „przedmiotu” upatruje w „ogólnej refleksji nad prawem i zjawiskami prawnymi”⁴⁷. W kontekście tego, co „ogólne”, uniwersalne, warto zaznaczyć, że pomiędzy „ogólnym” a „wspólnym” istnieje zasadnicza różnica. Pod pojęciem „ogólne” w metafizycznym sensie rozumie się to, co realnie przypada konkretnym bytom tego samego rodzaju lub gatunku i stanowi ich wewnętrzną własność bytową. Natomiast „wspólne” jest „zewnątrzną rzeczą”, ale posiadaną przez wielu, np. sala wykładowa jako coś wspólnego dla profesorów i studentów. Wydaje się zatem stosowna teza, by w ramach refleksji filozoficznoprawnej sięgać także po metodę filozoficzną, umożliwiającą poznanie tego, co „uniwersalne” w sensie metafizycznym, a to z kolei stanowi podstawę do „uniwersalnego” w sensie logicznym i prawnym.

Chodzi zatem o taką metodę filozofii prawa, która otwiera rozum ludzki – bez żadnych ograniczeń – na rzeczywistość prawa jako bytu relacyjnego, wolną od wszelkiego irracjonalizmu oraz umożliwia poznanie zakorzenione w bycie realnym prawa, czyli „obiektywnie ważne”, systematycznie „analizowane i wszechstronnie wyjaśnione”⁴⁸. Ten pogląd podziela A. Verdross mówiący o niezadowoleniu „filozofii prawa [...] z teorii prawa pozytywnego”⁴⁹ w minionym stuleciu i poszukiwaniu przez nią „racji ukrytych” w samym bycie prawa. Te cele realizuje filozofia prawa najskuteczniej

⁴⁵ C o i n g, *Grundzüge der Rechtsphilosophie*, s. 107-108.

⁴⁶ Tamże, s. 131.

⁴⁷ *Podstawy filozofii prawa*, Lublin: Petit 2001², s. 20.

⁴⁸ V. C a t h r e i n, *Recht, Naturrecht und positives Recht*, Freiburg i. Br.: Herdersche Verlagshandlung 1909², s. 44.

⁴⁹ *Abendländische Rechtsphilosophie. Ihre Grundlagen und Hauptprobleme in geschichtlicher Schau*, Wien: Springer-Verlag 1963², s. 295-296.

z pomocą metody metafizycznej: „Stosując tę metodę do interesującego filozofię prawa wycinka rzeczywistości, bada się ostatecznie – które można odkryć za pomocą analizy filozoficznej – podstawy istnienia i natury prawa. Filozofia prawa stawia pod adresem prawa te same pytania, jakie metafizyka stawia pod adresem bytu w ogólności (bytu jako istniejącego), a więc bada, czym jest prawo, jakie są jego podstawy wiązania, jaki jest jego zasięg, jak się ono rozwija”⁵⁰. Niebezpieczeństwo zarzutu „przeteoretyzowania” „filozoficznego rozumienia prawa” (J. M. Broekman) pojawia się tylko wtedy, gdy filozof prawa, jak Krug lub Hegel, nie dokonuje namysłu nad realną bytowością, lecz podejmuje próbę „konstruowania” nowej rzeczywistości w ogóle, a w szczególności nowej rzeczywistości prawa. Także „różnice i przeciwstawne zdania w filozofii prawa” nie „dotyczą” li tylko „filozoficznych stanowisk” w oderwaniu od prawniczego *status quo*, lecz potrafią poznać istotę „różnic prawniczych”, a więc dostarczają poznaniu ściśle prawniczemu – także w tej godzinie dziejowej – ostatecznych, czyli najogólniejszych wyjaśnień na temat bytu, istoty, przyczyn i celów prawa, jakże koniecznego w myśleniu, działaniu oraz postępowaniu współczesnego człowieka.

ÜBER DIE METHODE DER RECHTSPHILOSOPHIE

Z u s a m m e n f a s s u n g

Jede Wissenschaft charakterisiert ihre spezifische Methode als ein „wesentliches Kriterium der Wissenschaftlichkeit”, das zugleich „große didaktische Vorteile und vielseitige Nützlichkeit besitzt” (S. Kamiński). Manche Rechtsphilosophen meinen sogar, daß „von der Methode alles abhängt”. Die These, daß eine „falsche Methode” das „eigentliche Ziel” in der Wissenschaft verfehlt, ist bestimmt nicht übertrieben (V. Cathrein).

Ein Überblick über das Methodenverständnis, beginnend mit dem Altertum bis in die Gegenwart, ermöglicht eine zusammenfassende Antwort auf die unterschiedliche Art und Weise des wissenschaftlichen Fortschreitens bezüglich der Frage nach dem Ursprung, Wesen, Ziel bzw. Wert des Rechts als eines realen, relationalen und personalen Seins.

Zwar war die Entdeckung der Naturgesetze innerhalb der neuzeitlichen Naturwissenschaften sehr bedeutend, was dank der mathematischen Methode möglich war, aber eine weitgehende Anwendung dieser Methode auch auf dem Gebiete der philosophischen und rechtlichen Wissenschaften führte zu Reduktionismen wie dem Subjektivismus Descartes’ und dem Britischen Empirismus. Dazu kam die Reformation M. Luthers und J. Calvins, die ihrerseits

⁵⁰ K r a p i e c, *Człowiek i prawo naturalne*, s. 18.

die positive Leistung der menschlichen Vernunft bei der Erkenntnis des Naturrechts infolge der These von der menschlichen Natur als *natura corrupta*, schwächte. Deshalb meint E. Wolf, daß eine der Auswirkungen der Reformation eine Trennung von dem Römischen Recht war, die zur Entwicklung der „historisch-kritischen Richtung des deutschen Rechtsdenkens“ führte, dessen erster Vertreter Hermann Conring und sodann Hugo Grotius waren.

Sowohl die metaphysische Methode des Platon oder Aristoteles als auch die scholastische Methode waren der Überzeugung, daß das Objekt der Erkenntnis einerseits unmittelbar dem erkennenden Subjekt zugänglich und andererseits intelligibel ist. Das Gleiche betraf auch das Sein des Naturrechts. So dachte aber Descartes' methodischer Skeptizismus und nach ihm viele führende philosophische und rechtsphilosophische Denksysteme nicht mehr. Der Vorrang des realen Seins vor dem erkennenden Subjekt ging verloren, so daß, wie Heidegger zurecht meint, „sobald in der Neuzeit das *verum* zum *certum*, Wahrheit zur Gewißheit, die Wahrheit zum Fürwahrhalten wird, verlegt sich die Frage nach dem Wesen der Wahrheit in die Wesensbestimmung des Erkennens in die Frage, was und wie Gewißheit sei“. Das führte dazu, daß die „Wahrheit“ „nicht der höchste Wert sein kann“. Fr. Bacon stellte einen Begriff des Menschen auf, der prinzipiell von der göttlichen Rechtsordnung losgelöst verstanden war. Das machte aus dem Menschen selbst einen souveränen und absoluten Gesetzgeber. Verdross sah in diesem Prozeß die Grundlagen des neuzeitlichen „Rechtspositivismus“. Das war in der Tat eine methodologische Wende in der Geschichte der Wissenschaft. Dagegen lehrte Aristoteles, daß das Objekt ausschlaggebend bei der Bestimmung der Methode ist. Das erkennende Subjekt sollte sich an den Inhalt und die gesamte Realität des Seins anpassen, nicht aber umgekehrt.

Angesichts des vielschichtigen Dramas in der europäischen Geschichte der letzten Jahrhunderte erscheint eine Rückkehr zur metaphysischen Methode (V. Cathrein, J. Maritain, M. A. Krapiec, A. Verdross, W. Waldstein) innerhalb der Rechtsphilosophie als fruchtbar und notwendig. Viel zu oft kam es zur „Unzufriedenheit der Rechtsphilosophie“ mit der „Theorie des positiven Rechts“. Für Richard Rorty „war die Tradition von dem Gedanken beherrscht, daß es etwas Nichtmenschliches gibt, woran sich die Menschen in ihrem Leben messen sollten“. Der Denkansatz der analytischen Philosophie als „Pragmatismus“ prophezeite eine Abschaffung des Gottesgedankens und der Vernunft. Übrigbleiben sollte nur ein Dialog, denn den Wahrheitsbegriff lasse Rorty fallen (J. Habermas). Die Metaphysik des Rechts hat auf diesem ideellen Hintergrund weiterhin eine große Aktualität und Relevanz. Sie schränkt weder das erkennende Subjekt in seinen realen Erkenntnisfähigkeiten ein noch die Realität des Objekts, d.h. des Rechts als einer personalen Relation. Im Lichte dieser Methode strahlt die Erkenntnis Gottes als des letzten und absoluten Gesetzgebers wieder auf, und das rechtsphilosophische Denken unserer Tage wird aus ihren reduktionistischen Sackgassen befreit.

Übersetzt von Tadeusz Guz

Słowa kluczowe: metody: metafizyczna, matematyczna, scholastyczna, historyczno-krytyczna, filozofia prawa, pozytywizm prawny, kryterium naukowości.

Schlüsselwörter: Methode: metaphysisch, mathematisch, scholastisch, historisch-kritisch, Rechtsphilosophie, Rechtspositivismus, Wissenschaftskriterium.

Key words: method, philosophy of law, criterion of scientific nature, metaphysical method, mathematical method, scholastic and historical-critical method, legal positivism.